

Tenisowy świat Roberta Lewandowskiego

maciej · 30 listopada, 2022



Cały świat doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że Robert Lewandowski znakomicie sobie radzi z piłką na trawiastym boisku. Dziś jest jednym z największych piłkarzy świata. Co by się jednak stało, gdyby wyszedł na ceglany kort? Może, w przeciwieństwie do Gerda Müllera, Novak Djoković, Rafael Nadal czy Roger Federer mogliby spać spokojnie, ale „Lewy” na pewno poradziłby sobie lepiej od większości amatorów.

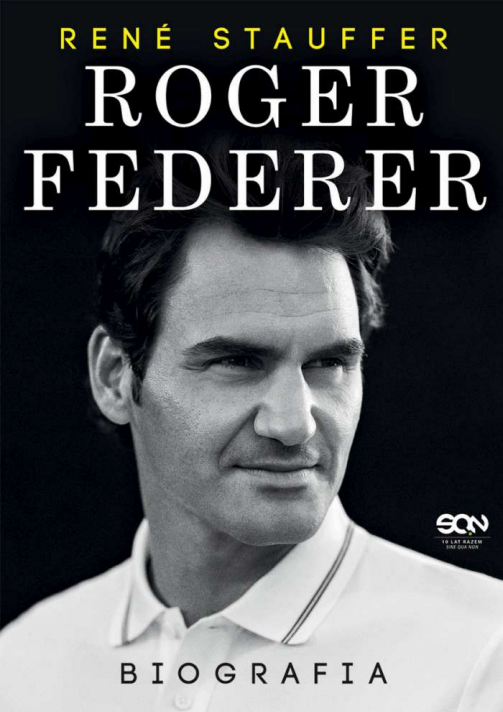
Federer inspiracją dla „Lewego”

W ubiegłym roku media na całym świecie obieżyła informacja o tym, że jedną z największych sportowych inspiracji super strzelca Bayernu Monachium nie jest żaden z wielkich piłkarzy, tylko Roger Federer. Skąd ta informacja? Robert Lewandowski w materiale wideo nagrany przez dziennikarzy niemieckiego magazynu „GQ” pokazał dziesięć przedmiotów, bez których nie mógłby żyć. I co znalazło się na tej liście? Obok kosmetyczki Dolce&Gabbana, piłki, kawy, gumowych pasów do ćwiczeń, poduszki, słuchawek, jabłek, kluczyków do Audi i smartfona znalazło się miejsce dla... biografii szwajcarskiego mistrza tenisa autorstwa Rene Stauffera.

 **YONEX**



Form Follows *Fun*
Introducing the all new **MUSE**



Ulubiona książka Roberta Lewandowskiego, biografia szwajcarskiego mistrza tenisa autorstwa Rene Stauffera.

– Roger to wspaniały wzór do naśladowania, nie tylko dla innych sportowców, ale również dla mnie. Jest sportowcem, który utrzymuje się na szczycie przez wiele lat, cały czas udowadniając, że jest nie tylko wielkim sportowcem, ale również wielkim człowiekiem – podkreślał kapitan reprezentacji Polski w piłce nożnej.

Butelka z Nole i szacunek Nadala

Chociaż Lewandowski wypowiada się o szwajcarskim tenisiście w samych superlatywach, nigdy nie miał okazji poznać go osobiście. Nieco bliższą relację ma z innym Słowianinem – Novakiem Djokoviciem. Panowie mieli okazję kilkakrotnie spotkać się i porozmawiać przy okazji turniejów tenisowych, których gościem w wolnym czasie chętnie bywa nasz najlepszy piłkarz. Ta znajomość przeniosła się także do mediów społecznościowych, w których obaj panowie chętnie się zaczepiają – nie tylko regularnie gratulując sobie sportowych sukcesów, ale również zapraszając do różnych zabaw, jak Bottle Cap Challenge, w którym to właśnie napastnik Bayernu Monachium, otwierając szampana kopniakiem, nominował serbskiego mistrza rakiety. „Nieźle uderzenie Rob.

jestem gotowy. Niedługo pokażę tenisową wersję” – odpowiedział na nominację Nole. Obaj są też Ambasadorem Dobrej Woli UNICEF, chętnie angażując się w działalność charytatywną. Nic dziwnego, że kiedy dziennikarze zapytali w związku z uwielbieniem biografii Federera o znajomość ze Szwajcarem, Robert odpowiedział „Kurcze, powinienem wziąć książkę Novaka, miałbym więcej do opowiedzenia”. Z Serbem spotkał się przynajmniej dwukrotnie – pierwszy raz w Dausze w 2016 roku, gdzie Polak przebywał na zgrupowaniu z Bayernem Monachium, a Novak grał w turnieju ATP; a drugi – rok później w tym samym miejscu.



Robert Lewandowski spotkał się z Novakiem Djokoviciem dwukrotnie.

Dużym szacunkiem Polaka darzy też trzeci z najlepszych tenisistów świata. Rafael Nadal, zawodowo „król mączki” a prywatnie wielki kibic Realu Madryt, chociaż jego wujek Toni był piłkarzem Barcelony. I właśnie z jego uwielbienia do Królewskich wziął się wielki szacunek do Lewandowskiego. – Jest niesamowity. Niesamowity! Musimy go kupić – mówił już w 2013 roku do Marcina Matkowskiego o „Lewym” w trakcie turnieju w Barcelonie. Było to oczywiście pokłosiem meczu Los Blancos z Borussią Dortmund, w którym Polak zapakował rywalom cztery bramki i wyeliminował ich z Ligi Mistrzów. Obaj pewnie by pragnęli, żeby Rafa mógł oklaskiwać Roberta z trybun Santiago Bernabeu, ale los zdecydował inaczej i Polak zamiast iść w ślady Alfredo Di Stefano czy Emilio Butragueno, trafił do Bawarii i przeszedł do historii Bayernu Monachium. Rozczarował Nadala, ale panowie będą mieli w przyszłości wiele okazji do dyskusji na ten temat – do listy posiadłości Lewandowskiego niedawno dołączyła rezydencja na Majorce, czyli domu rodziny Nadalów. Czy na stare lata panowie przy lampce czerwonego wina będą wspominać starcie Borussii z Realem i straconą szansę na wielki transfer do Królewskich?

Byłby jak Hurkacz?

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ

Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Bliskie związki Lewandowskiego ze światem największych światowych kortów mniej dziwią, kiedy prześledzi się jego biografię i... zdjęcia z drona. W opowieściach bliskich o małym „Bobku”, bo tak nazywany był Robert w dzieciństwie, przewija się wspomnienie, kiedy po raz pierwszy dostał do ręki tenisową rakietę i od razu wiedział, co z nią należy robić. Tenis był jedną z wielu dyscyplin, w których w młodości Lewandowski wykazywał spory talent, obok tenisa stołowego, biegów przełajowych, judo, siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej. Za co się nie wziął, zamieniał w złoto, srebro lub – przynajmniej – w brąz dla szkolnych drużyn. O ile z miłości do sportów walki została mu obecnie przede wszystkim miłość do żony-karateczki, a z upodobania do biegów przełajowych pasja do szybkiego mijania rywali, o tyle duża sympatia do tenisa nie objawia się tylko w formie biernej – czyli oglądaniu zmagania Djokovicia, Federera czy Nadala i wymienianiu z nimi uprzejmości w mediach społecznościowych – ale również w formie czynnej. Na zdjęciach z lotu ptaka imponującej posiadłości państwa Lewandowskich nad Jeziorem Jełmuń na Warmii widać nie tylko boisko piłkarskie, ale również kort tenisowy, na którym po trudach sezonu Robert z przyjaciółmi relaksuje się grając w tenisa czy siatkonogę.



RL9 lubi się relaksować grając w tenisa.

Nic dziwnego, że jeden z największych fanów tenisa – i najzdolniejszych tenisistów – wśród piłkarzy reprezentacji Polski, nie pominie żadnej okazji do pogratulowania rodakom sukcesów, których ostatnio nie brakuje. Na dobre

słowo od Roberta mogli ostatnio liczyć nie tylko Djoković czy Federer, ale też Iga Świątek po zeszłorocznej wygranej we French Open i Hubert Hurkacz, który wygrał turniej ATP Masters 1000 w Miami. I w sferze spekulacji na zawsze pozostanie, czy gdyby mały Robert został mocniej pchnięty w kierunku kortu, nie czekalibyśmy teraz w podnieceniu na jego występy w Wimbledonie, zamiast śledzić jego piłkarskie poczynania.

Marcin Bratkowski

Tekst pochodzi z papierowego wydania „Tenis Magazynu” - jesień 2021



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/tenisowy-swiat-lewandowskiego/>